Nr. 3. MAJ—CZERWIEC 1935 ROK 11.

HOSTJA

PANIS ANGELORUM
ECCE
C E
IHS

DWUMIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SZERZENIU RUCHU EUCHARYSTYCZNEGO WŚRÓD MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

ORGAN RYCERSTWA JEZUSOWEGO
CZYLI
KRUCJATY EUCHARYSTYCZNEJ

WYDAWNICTWO KSIĘŻY JEZUITÓW
KRAKÓW — KOPERNIKA 26

HOSTJA WYCHODZI CO DWA MIESIĄCE

(z wyjątkiem miesięcy wakacyjnych lipca i sierpnia)

Od stycznia 1934 powiększyliśmy „Hostję“ o całe osiem stron. Pragniemy bowiem Kierownictwu dostarczyć obfitszego materjału na zebrania Krucjaty i umożliwić zamieszczanie ilustracyj i sprawozdań nadsyłanych. Odtąd więc „Hostja“ będzie się ukazywać w objętości 40 stron druku. Mimo tak znacznego powiększenia prenumerata pozostała ta sama, a więc w kraju 2 zł na rok, zagranicą 2·50 zł, a pojedyńczy zeszyt 50 groszy. Liczymy więc na to, że Czytelnicy ocenią nasz wysiłek i nadal będą tem gorliwiej popierać nasze pismo.

PRENUMERATĘ opłacać należy, jak za wszystkie inne publikacje Tow. Jez., jedynie pod adresem

ADMINISTRACJA WYDAWN. KS. JEZUITÓW
Kraków, Kopernika 26. — Konto P. K. O. 400 152.

WW. Księża Dyrektorzy Rycerstwa-Krucjaty w sprawie uzyskania dyplomu erekcji i agregacji mogą się zwracać do Centralnego Sekretarjatu Krucjaty w Krakowie, ul. Kopernika 26.

TREŚĆ ZESZYTU:

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Drukarnia „Przeglądu Powszechnego“ — Kraków, ul. Kopernika L. 26



Krucjata Euchar. w Wielogłowach. — W środku Krajowy Ks. Dyr. Ap. M. i ks. prob. Karol Szumowski dyr. Krucjaty.

Bądź apostołem według Serca Marji.

Jak Jezus przyszedł na ziemię przez Marję, tak też przez Nią spływają na nas wszystkie łaski, więc i łaska apostolstwa. Toć Ona jest *Matką łaski Bożej* i jak z jednej strony nie można być prawdziwym apostołem, nie będąc w ścisłej z Nią łączności, tak z drugiej z Marją pracuje się owocniej, pewniej. *Królowa apostołów* uprosi »małym apostołom«, jak niegdyś wielkim, gorącego i ofiarnego ducha. Jeżeli nawrócili apostołowie miljony dusz, to dokonali tego bezsprzecznie na skutek modlitw Marji. Wielki apostoł-misjonarz, św. Franciszek Ksawery, twierdził, że ilekroć w kazaniach swych nie poruszał tematów maryjnych, tylekroć nauki jego nie przynosiły pożądanych owoców, i niewierni trwali nadal w zatwardziałości swych serc: bez Marji niemasz nawróceń!

Do tego samego przekonania doszedł i inny kaznodzieja. Używał całej potęgi swej płomiennej mowy, a jednak żadnych nawróceń nie było. »Mój Ojcze — rzekł mu raz pewien pobożny starzec — nie mówisz nic w swych naukach o Najśw. Pannie! Poświęć Jej jedno kazanie, a zobaczysz, że wszystko pój-

dzie dobrze«. Usłuchał misjonarz... a nawrócenia nie kazały długo na siebie czekać. Była to jedna z najowocniejszych jego misyj. I odtąd już stale prowadził dusze najpierw do Marji, a z Nią do Jezusa.

Podobnie i ty, jeśli pragniesz pracować owocnie, stań się małym rycerzem Królowej apostołów. Opowiadaj o Niej, głoś dobroć Jej Niepokalanego Serca, co źródłem jest tysiąca i tysiąca łask.

* * *

A dalej, czy nie składasz codziennie swego ofiarowania przez Serce Marji? »*Boskie Serce Jezusa ofiaruję Ci przez Niepokalane Serce Marji*«... Zatem trzeba się starać o coraz gorętszą miłość Tego Serca i nigdy nie odłączać Go od Serca Jezusa, bo Te dwa święte Serca pozostają ze sobą w ścisłej jedności, jak słońce ze swemi promieniami.

Serce Jezusa nie będzie królowało bez Serca Swej Matki, ich trony muszą być zjednoczone, jak zjednoczone są ich Serca. »*Przez Marję przyszedł P. Jezus na ziemię i przez Nią królować będzie nad ziemią*«, przepowiadał Błogosławiony z Montfort. Módlmy się przeto, by rodziny nasze, parafje, państwa, by cały, wreszcie, rodzaj ludzki poświęcił się Jej na zawsze, bo będzie to równocześnie zaprowadzeniem Królestwa Serca Bożego na ziemi!

Uczyńmy więc z pierwszej soboty każdego miesiąca dzień w szczególniejszy sposób poświęcony pocieszaniu i wynagradzaniu Najsłodszemu Sercu Marji, podobnie jak to czynimy z pierwszym piątkiem w kulcie Serca Bożego. Kiedy jakieś dziecko widzi, że źli ludzie znieważają jego matkę, stara się jej to wynagrodzić licznemi pocałunkami, szczególniejszą jakąś czułością. Krzyżowcy z pod znaku Hostji, jesteście dziećmi szczególnie drogiemi waszej niebieskiej Matce, Jej małemi benjaminkami, waszą zatem jest rzeczą pocieszać Ją za liczne urągania, co ranią Jej matczyne i królewskie Serce. Protestanci ją wyszydzają, rządy wypędzają Jej drogie dzieci z klasztorów, niewierni wyśmiewają Jej różaniec, szkaplerze, cudowne medaliki. Tylu chrześcijan okazuje Jej obojętność i chłód! Ponadto wszystkie zniewagi, skierowane przeciw Jej Synowi, trafiają i do Serca Matki i ranią Je boleśnie!

Aby zachęcić wiernych do pilniejszego pełnienia pobożnych praktyk wynagradzania, Pius X udzielił odpustu zupełnego tym

wszystkim, co przystąpią w pierwszą sobotę do spowiedzi i Komunji św., oraz odmówią modlitwę ku czci Niepokalanego Serca Marji i pomodlą się na intencję Ojca św. Odnawiajmy w każdą pierwszą sobotę nabożnie następujące poświęcenie:

Niepokalane Serce Marji, ukochanej Królowej naszej Krucjaty, w tę oto pierwszą sobotę poświęcam Ci i oddaję moje serce, mą duszę, moje ciało, całego siebie wreszcie! Prowadź mię do Serca Jezusa, uczyń ze mnie Jego apostoła!

Drogie dzieci!

Pewnego wieczora, gdy odmawiałem mój różaniec — opowiada pewien pobożny zakonnik — usłyszałem nagle ciche szepty. Pochodziły one od dwojga dzieci. Starsze, pięcio- może sześcioletnie, trzymało za rączkę trzyletnie niemowlę, prowadząc je do Tabernakulum. Zbliżywszy się do ołtarza, dzieci zatrzymały się. Byłem tuż obok, więc mogłem dobrze słyszeć ich modlitwy, wyobrażając sobie radość, jaką musiał sprawiać Boskiemu Więźniowi i Jego świętej Matce widok tych małych aniołków. Starszy, klęcząc przed ołtarzem, obejmował jedną ręką młodszego braciszka, stojącego na stopniach, a drugą trzymał jego rączkę, czyniąc wraz z nim znak krzyża św. Uwolniwszy następnie jego rączkę, kazał mu powtarzać za sobą tę krótką, lecz jakże wymowną modlitwę: »*O, dobry Jezu, kocham Cię*«. — »Widzisz, Celku, ciągnął dalej starszy brat, Pan Jezus jest zamknięty w tym oto małym domku złotym... To, co oglądasz wyżej, to tylko Jego i Jego Matki Najśw. Panny, figurka«.

Dziecię podniosło swe wielkie, niebieskie oczy i patrzyło uważnie. Nagle odezwało się: »Powiedz, Florku, mały Jezus kocha mię również, bo wskazuje jedną rączką na swe Serce?« — Oczywiście, odrzekł z przekonaniem Florek, pokazuje, że nas bardzo kocha: tak przynajmniej mówiła mama. — Czy widzisz jeszcze, że drugą rączkę wyciąga do Swej Matki, Najśw. Panny. Dlaczego? powiedz! — Starszy braciszek zastanowił się. »Powiedz, dlaczego?« — powtórzył z naciskiem Celek. Więc tamten począł powoli, niezdecydowanie: »Może mały Jezus chce, abyśmy prosili Jego Matkę o pozwolenie dłuższego z Nim przestawania«.

Fidelis.

Radość w społeczeństwie.

Powstałem i jeszczem przy sobie.

W rozważaniach naszych dobiegamy końca. Ostatnim razem mówiliśmy o radości w Kościele — łatwo o nią, bo Kościół zbudowany na opoce wiary i na ufności w Bogu.

Trudniej o radości w państwie, w społeczeństwie, gdzie obok siebie żyją wierzący i niewierzący, uczciwi i nieuczciwi, bogaci i nędzarze, święci i zbrodniarze. A jednak... Radujcie się i weselcie. Co sprzeciwia się radości w państwach, w większych społecznościach? czyście się kiedy zastanawiali?

Raz na to pytanie postawione na zebraniu Krucjaty padły różne odpowiedzi — p. kierowniczka udzieliła mi tych kartek, z których wyczytałam:

1. Radości niema, bo jest niesprawiedliwość — jedni mają zadużo, drudzy z głodu umierają. 2. Musi być smutno, bo już małe dzieci kradną, podpalają, powodują katastrofy kolejowe i t. d. 3. Nie może być wesoło, gdy tyle chorób i śmierci. 4. Radości sprzeciwia się kłótnia, niezgoda. 5. Jeżeli niema miłości — niema i radości, a miłości być nie może, gdy jeden na drugiego rzuca oszczerstwa, obmawia, potępia, posądza. 6. Tam jest wesoło, gdzie jest czyste sumienie, a gdzie grzech — tam smutek. 7. Im więcej kościołów — tem więcej radości, gdzie jak w Sowietach wypędzili Boga — wypędzili i radość. 8. Największą przeszkodą w radości to nieprawda, oszustwo, jak jeden drugiemu nie wierzy.

Cisza nastała po odczytaniu odpowiedzi, a jeden z chłopców zaproponował: a teraz odpowiemy, *co możemy uczynić, by radość panowała dokoła?*

I znowu pochyliły się główki nad kartkami papieru — główki ciężko musiały pracować, bo słychać było sapanie, a czoła się marszczyły. Po długiej chwili milczenia rozległ się szelest piór i ołówków, a po jeszcze dłuższej zaczęto odczytywać odpowiedzi:

Jeden głos radził: Nie wtrącajmy się w cudze sprawy; a drugi: Dzielmy się z biedniejszymi czem możemy. Na trzeciej kartce czytamy: Poprzestawać na małem — to zaprowadzić radość. 4. Trzymaj język za zębami, a gdy mówisz, dobrze się namyśl, ażebyś nikomu przykrości ani krzywdy nie wyrządził.

5. Cieszmy się z najmniejszej rzeczy. 6. Zapominajmy prędko o tem, co przykre, co ktoś nam złego uczynił, a pamiętajmy długo oddane przysługi i dobre słowa. 7. Nie plotkować, nie obmawiać ani oczerniać — a radość będzie dokoła. 8. Cierpliwie znosić przykrości i pamiętać, że prawdziwa radość jest tylko w niebie. 9. Często chodzić do lasu, ogrodu, uciekać na pola, w góry, nad morze, ażeby zachwycać się kwieciem, drzewami, ptactwem, niebem, gwiazdami i tem wszystkiem, co Bóg stworzył dla naszej radości. 10. Załóżmy klub wesołków, którzy figlami spędzać będą smutek z czoła. 11. Ocierać łzy smutnym, karmić zgłodniałych, spełniać uczynki miłosierdzia — oto źródło radości. 12. Nie pozwolić, by w gazetach pisano o rzeczach smutnych i złych. 13. Zabronić brzydkich kin i przedstawień. 14. Urządzać często uroczystości z muzyką, śpiewem, pochodem jak na 3 maja. 15. Dużo bali, dużo zabawy, a będzie dużo radości. 16. Usunąć bezrobocie, a wróci wesele.

— — — — — — — — — —

To wszystko jest mądre i dobre i wszystko przyczyni się do radości. Klubu wesołków nie potrzeba, bośmy nieraz mówili, że Rycerz Krucjaty, to siewca radości i musi tę radość szerzyć. Uroczystości są bardzo dobre, ale od czasu do czasu. Ażeby zabronić gazetom pisać o smutnych, niecnych rzeczach, trzeba zostać posłem i mówić o tem w sejmie, trzeba być urzędnikiem i móc to przeprowadzić. Lepiej zastanowić się, które z tych odpowiedzi teraz możecie urzeczywistnić.

— O bardzo wiele! — zawołały dzieci — i zaczęły licytować, która odpowiedź najlepsza.

Gdy się już wszystkie zmęczyły, najstarszy z rycerzy, gimnazjalista z miną profesora tak się odezwał:

— Zacznijmy od siebie, zachowajmy czyste serca, pracujmy sumiennie, spełniajmy 10 przykazań Boskich, nie dajmy się odwieść z drogi obowiązku, i przykład nasz promienić będzie na otoczenie i coraz szersze zataczać kręgi.

— Dobrze — rzekła Małgorzata z VI. kl. powsz. — ale dodać trzeba, że musimy mieć wielki ideał, patrzeć w górę, nie na ziemię »co wzgórę jest, szukać i miłować«. Potrzeba w społeczeństwie ideałów.

— A ja dodam — nieśmiało dorzucił Tadzio — potrzeba Boga.

»Myśmy rycerze Króla świata
Który za tron swój obrał krzyż
W Eucharystji wciąż się brata
Z ludźmi, co sercem rwą się wzwyż«.

Uczyć, że bez Boga niema radości. Sami tego Boga kochać i wprowadzać Go w życie. Modlić się, by On był królem — oto szerzyć radość.

Wtedy i biednego odzieją i głodnego nakarmią, smutnego pocieszą. Tylko nie myślmy o swoich smutkach, ale myśl naszą zajmujmy bliźnim, jak mu pomóc, ulżyć, pouczyć, rozweselić.

— — — — — — — — — —

Gdy tak słucham was drodzy moi — odezwał się ks. Dyrektor — przypomina mi się opowiadanie jednego kapłana francuskiego. Rewolucja francuska wprowadziła wszędzie straszne spustoszenie. Dla mieszkańców wioski Saint Corneille nie było nic świętego: kłótnie, przekleństwa, bójki, kościół stał pusty, a karczmy były przepełnione. Proboszcz ze zmartwienia posiwiał, praca jego, napomnienia szły na marne.

Właśnie przygotowywał dzieci do I-ej Komunji św. i nieraz myślał: czy i oni zapomną drogi do kościoła?

Wśród dzieci odznaczał się 9-letni Pawełek, i on się martwił, widząc kościół pusty, ale niewinne jego serce ufało w pomoc Bożą.

— Chłopcy — rzekł towarzyszom w dniu I. Komunji św. — mam myśl doskonałą, pomóżcie mi odrodzić naszą wioskę, zwrócić do Boga. Oto przyrzeknijmy sobie wobec Pana Jezusa w Najśw. Sakramencie, że za rok przystąpimy wszyscy do Komunji św., przyłączą się do nas ci, co przyjmować będą I. Komunję św. To będzie zawiązek stowarzyszenia ludzi, którzy chcą wiernie pełnić przykazania Boskie i kościelne. Jakże z tego będzie szczęśliwy ksiądz Proboszcz, — przyrzekli.

Niestety tylko trzech dotrzymało słowa i za rok znów stanęli przed ołtarzem. Ale ci trzej byli prawdziwą radością rodzin swoich, nie opuszczali pacierzy, niedzielnej Mszy św., przystępowali często do Sakramentów świętych, w szkole byli pierwszymi uczniami, szlachetni, rycerscy. Proboszcz nazywał ich pociechą swej starości.

Niedługo dołączyło się do nich nowych 5 członków, bo przykład ich pociągał i pomału liczba stowarzyszonych doszła

do 30. Ludzie patrząc na ich zachowanie się wzorowe, zazdrościli rodzicom takich synów i dawali swoim dzieciom za przykład. Byli radością wioski. Tych 30 młodych apostołów założyło swoje ognisko rodzinne i wychowywali swoje dzieci



Krucjata Euchar. w Malinówce, par. Kombornia k. Starejwsi.

w zasadach wiary, a przez nich szerzyła się radość i cnota i wróciła do wioski St. Corneille wiara i miłość Boga, a za niemi powinęła się radość »która nigdy nie będzie odjęta«.

Czy Krucjata nie może dokonać podobnego odnowienia kraju? *S. Barbara Żulińska C. R.*

Serce Jezusa! Króluj nam!

Bóg umarł! Dokonał się przewrót, jakiego żaden człowiek nie dokonał jeszcze i który dotąd nie znalazł naśladowców, przewrót *w sercu ludzkiem.* Miłość zstąpiła na ziemię, nastał kult piękna nadprzyrodzonego, które jest w Bogu i które od Boga niewidzialnie zstępuje do dusz. Powstało królestwo dusz, życie i śmierć na korzyść dusz. A kimże jest król, jakie imię

nosi w mowie i wspomnieniach rodzaju ludzkiego? Wszyscy Go znają, przez miłość lub przez nienawiść.

Na górze Kalwarji ceną krwi swojej zdobył sobie Jezus Chrystus władztwo nad wszystkiemi narodami i nad każdą duszą. Tego pożądał, za tem tęsknił, do tego dążył. Lecz dlaczego nie wszystkie dusze i nie wszystkie narody uznały Go za króla swojego? Bo nawet najbliżej tego króla stojący, nawet Jego straż przyboczna, rycerska drużyna, zamało się o to modli, zamało po Komunji św. błaga: Przyjdź Królestwo Twoje!

Rycerzu! *Przystąp do Komunji św.*, przystępuj często a nabożnie i błagaj Boskiego Gościa, by Jego Serce było więcej znane, lepiej rozumiane, goręcej miłowane, by każdy człowiek oddał Mu na tron chwały swe serce, by nieustanne hołdy czci i miłości niósł w dani swemu Królowi, największemu z królów. Raduje sią Serce Jezusa, gdy po Komunji św. wsłuchuje się w słodkie szepty Rycerzy: »O Królu mój umiłowany, dziś i zawsze będę myślał tylko o Tobie, będę pracował tylko dla Ciebie, *wszystko dla przyspieszenia Twego Królestwa!*«

Serce Jezusowe pragnie królować najpierw *nad każdym z nas.* A czy Ono rzeczywiście jest królem serca twego? A ty zawsze jesteś gotów na pełnienie wszelkich Jego pragnień tak. jakbyś wolę króla ziemskiego wypełniał.

Jak niegdyś Apostołom, powtarza Jezus dzisiaj tobie: »*pożądaniem wielkiem pożądałem*« zstąpić do serca twego! I właśnie przez Komunję św. pragnie On w tobie utrwalić, umocnić na wszelkie burze i ataki królestwo swe; tylko pozwól Mu działać w tobie, pozwól Mu uszlachetnić całą twą duszę, twą wyobraźnię, myśli, słowa, czyny!...

Gorącem pragnieniem Jezusa jest królować *nad rodzinami* i to znowu przez częstą Komunję św. Kiedy wszystkie rodziny wprowadzą do swej społeczności Chrystusa-Króla? Kiedy każda rodzina wedle myśli Bożej stanie się świętością, którą należy szanować, obowiązkiem, który trzeba ukochać, odpowiedzialnością, którą się musi przejąć do głębi? Proś usilnie Jezusa, by On królował w twojej najpierw rodzinie, a potem w tych wszystkich, które poddały się jego słodkiemu panowaniu przez miłość, bo jego królestwo — to królestwo miłości.

Pragnie Jezus królować *nad każdym narodem.* Niestety! Ileż ich wyrzuciło Go z ustawodawstwa, szkoły, wojska, szpi-

tali, ze wszystkich dziedzin życia! Lecz On tam musi wszędzie jako król powrócić, On musi zawsze i wszędzie zajmować pierwsze, naczelne miejsce, On musi zawsze i wszędzie królować w naszej Ojczyźnie! Niech czynem Polska dowodzi, że Mu zawsze wierna, że On zawsze jej królem, a Panienka Częstochowska — jej królową. Na straży tego królestwa Jezusowego w na-



Krucjata Euchar. chłopców w Starej Miłośnie.

szym narodzie, na straży jego świętości nieskalanych, ty, Rycerzu, stoisz i stać będziesz. Tak ci dopomóż Bóg! Okaż się wiernym obrońcą Wodza - Hostji, wiarą, modlitwą, Komunją św., Rycerzem bądź!

Wkońcu Jezus pragnie królować *nad światem całym*. Oto niezliczone rzesze schizmatyków, heretyków, żydów, mahometan, pogan; jedni nie znają, inni odrzucają Jezusa. Rycerzu! Śladem pierwszych Krzyżowców naprzód na podbój świata dla królestwa Jezusowego! Dla Jezusa, z Jezusem, pod wodzą Je-

zusa! Wielkim okrzykiem modlitwy żarliwej wołaj do Zbawiciela po Komunji św.: Przyjdź Królestwo Twoje! Niech ten zniesławiony i upokorzony aż do męki okrutnej Bóg-Człowiek z Jerozolimy stanie w swem poniżeniu na Kremlu, w Meksyku i Niemczech, niech jak najprędzej przełamie te wrogie Mu potęgi piekielne, którym na imię: bolszewizm, ateizm, pogaństwo, niech nad każdem sercem, każdą rodziną, każdym narodem, nad całym światem zawładnie Jezus - Hostja jako Król królów i Pan panujących. *Fidelis.*

Rycerzu, czy gorąco kochasz Serce Jezusa?

Samotny w swem więzieniu bezdusznem, w kajdany zakuty w ciemnicy podziemnej, zdala od ukochanej Ojczyzny, oczekuje Rycerz Roger swego uwolnienia. Potykał się mężnie, po bohatersku, wraz ze swymi towarzyszami, których powiódł na zdobycie Chrystusowego Grobu. Lecz Turcy ujęli tego wojownika walecznego, więźniem stał się dzielny rycerz!

Brat jego za wszelką cenę pragnął przywrócić mu wolność. Więc zwraca się do paszy:

— Książę, w twej mocy pozostaje rycerz Roger. Jakiego okupu żądasz za niego? Sakiewkę pełną złota?

— Nie! Chcę sakiewkę... rubinów.

— Dlaczego to takie żądanie?

Pasza uśmiechnął się złośliwie:

— Każdy kawałeczek tego szlachetnego kamienia przedstawiać będzie kroplę krwi moich poległych i rannych; czyż mało jej przelał brat twój w ostatniej bitwie?

* * *

Rycerzu! Nasze dusze również były w więzieniu, w mocy szatana. Trzeba było je odkupić. Jezus zstąpił na ziemię. By je odkupić, wydał On nie złoto, nie rubiny, lecz wylał swoją boską krew. W czasie męki jego głowa, stopy, ręce, całe ciało pokryte było temi szlachetnemi kamieniami. Z Serca Jezusa wypłynęła ostatnia kropelka krwi.

Rycerzu! Czy dostatecznie znamy Jezusa ukrzyżowanego? Czy w czasie modlitwy myślimy, spoglądamy na Niego, czy powtarzamy Mu: za mnie tak srodze cierpisz?

Czy usłyszeliśmy głos konającego Serca Jezusa: »Pragnę!« Rycerzu! Pragnę dusz, które mię nie miłują. Czy zechcesz mi pomóc w odkupieniu i ocaleniu tych biednych, nieszczęśliwych? Czy złożysz mi w dani także... rubiny... maleńkie kropelki krwi twych ofiarek? Zwycięstwa w pokusach złości, lenistwie, nieposłuszeństwie, nieskromności.

Jak przebogaty skarbiec możemy każdego wieczora złożyć w ofierze Jezusowi! Mianowicie cały dzień, pełen rubinów!

I goręcej niech płynie do stóp Chrystusa, zwłaszcza w miesiącu czerwcu nasza modlitwa żarliwa:

»Spraw, o Jezu, by wszyscy Rycerze, wszyscy ludzie lepiej Cię poznali i goręcej miłowali!«

Papież Pius X w latach chłopięcych.

Papież Eucharystji.

— Jak nazywają Piusa X?

— Papieżem eucharystycznym.

— Dlaczego?

— Ponieważ wedle swej dewizy pragnął »wszystko odnowić w Chrystusie«, a dla tego celu za najlepszy uważał środek: oddać duszom Chrystusa, obecnego i żyjącego w maleńkiej Hostji.

— A czy inni papieże tego nie czynili?

— Owszem, lecz słowa ich niezawsze znajdowały w duszach oddźwięk, gdyż szatan przez usta swych popleczników: protestantów i jansenistów, często zagłuszał ich wołanie.

— A cóż uczynił Pius X, by głosu jego usłyszały nawet najdalsze krańce świata?

— Ogłosił dekret, w którym dorosłym polecił Komunję św. częstą, a nawet codzienną, byleby byli w stanie łaski i gorąco pragnęli przyjęcia Jezusa.

— Codziennie, to za dużo!

— Nie, to rzecz zupełnie normalna, tak jak dla człowieka zdrowego zupełnie zwyczajną jest rzeczą: posiłki przyjmować codziennie.

— Kiedy Papież Pius X ogłosił ten dekret?

— 20 grudnia 1905 r. Nosi on nazwę dekretu *Sacra Tridentina Synodus,* ponieważ zaczyna się od tych słów łacińskich.

— To dla dorosłych, dobrze; ale czy papież nie pomyślał również o małych dzieciach?

— O! pamiętał o nich, przywodził sobie na myśl słowa Boskiego Zbawcy: *Pozwólcie dziatkom przyjść do mnie, a nie zabraniajcie im.*

— I co uczynił dla dzieci papież Pius X?

— Ogłosił inny dekret, w którym zalecał, by dopuszczano do pierwszej Komunji św. dzieci, skoro dojdą do używania rozumu i rozróżniania zła od dobra, t. j. mniej więcej około 7-go roku życia.

— Kiedy on ogłosił ten dekret?

— Pięć lat później, 8 września 1910 r., i otrzymał nazwę *Quam singulari* od pierwszych słów zdania, które rozpoczynają brzmienie tego dekretu: »Jak szczególniejszą miłością Jezus Chrystus otaczał na ziemi dziatki małe«...

— O, jak to brzmi pięknie! i jak słusznie nazywa się Piusa X papieżem dzieci, papieżem Eucharystji.

— Tak. Dlatego sądzę, że Rycerze Eucharystji ochotnie zapoznają się z żywotem tego wielkiego papieża.

— Ale nie z całym naraz! lecz przedewszystkiem z tym okresem jego życia, kiedy był w waszym, Rycerze, wieku, ponieważ zanim został wielkim papieżem, był najpierw chłopczykiem pobożnym, przykładnym i budującym.

W drogę do Riese.

Spoglądnijcie na mapę Italji. Jesteśmy na północy. Widać Wenecję nad Adrjatykiem, nieco wyżej.

Posuńmy się jeszcze wyżej na północ, stajemy w Riese. Tu urodził się Pius X, dnia 2 czerwca 1835, a więc za miesiąc minie sto lat.

Wówczas Riese nie było wielkiem miastem. Liczyło około 200 dusz. Ciągnęło się wzdłuż jedynej ulicy, którą tworzyły domki jednopiętrowe, okolone z tyłu ogródkami. Jeden z nich należał do Jana Chrzciciela Sarto i Małgorzaty Sanson, ojca i matki przyszłego papieża.

Sarto znaczy po włosku *krawiec*. Jednakowoż nie temu zawodowi oddawał się ojciec Piusa X, lecz wypełniał obowiązki posłańca urzędu gminnego, czyli poprostu listonosza gminnego. Jego małżonka była szwaczką. Oboje byli zacnymi pracowni-

kami, gorliwymi w wypełnianiu obowiązków względem Boga i skrzętni w świadczeniu bliźnim posług wszelakich. Mieli oni dziesięcioro dzieci: czterech chłopczyków i sześć córek. Z tej liczby ośmioro pozostało przy życiu.



Krucjata Euchar. dziewcząt w Starej Miłośnie.

Drugim był przyszły papież. Na chrzcie otrzymał imię Józefa. Proboszcz z Riese, polewając święconą wodą czoło dziecięcia, wcale nie przypuszczał, by ono kiedyś miało zasiąść na stolicy Piotrowej.

Lekcje na korytarzu!

O jego latach dziecięcych niewiadomo prawie nic. Już od 7-go roku życia towarzyszył swemu ojcu w jego codziennej wędrówce służbowej, przebiegając z nim mieścinę i wioski okoliczne.

W tym mniejwięcej czasie posłano go do »szkółki«. Prowadziła ją pewna uboga niewiasta, imieniem Bruna, nie w jakiejś sali szkolnej, lecz na lichym korytarzu, którego podłogą

była ziemia ubita. Jedna z współuczennic małego Józia chętnie później opowiadała te początki szkolne pielgrzymom, odwiedzającym Riese: »Byłam uczennicą tej samej klasy, co i on. Ławki stały ustawione przy tej ścianie — tu wskazywała na ten nędzny korytarz. Naprzeciw dzieci stała oparta o mur pani *nauczycielka* Bruna. Wzrostu była wysokiego, a przytem szczupła, o rysach twarzy nieco surowych, a jednak tak dobra dla wszystkich. Ona to uczyła nas modlitw i alfabetu, a dzieci najbardziej rozwinięte także czytania«.

Mały Józio odznaczał się starannością i pilnością, baczył uważnie na wszystko, co mówiła i czyniła.

Laseczka i gęsie pióro.

Kiedy już umiał czytać, uczęszczał do prawdziwej szkoły, prowadzonej przez nauczyciela. Ten nazywał się Franciszek Gecherle. On również był wysoki i szczupły. Za uchem dumnie nosił wspaniałe gęsie pióro, a jego ręka była zawsze uzbrojona w długą laseczkę.

U niego to Józio nauczył się czytać i rachować. Swą pilnością i powagą zdobył tak wielkie zaufanie nauczyciela, iż ten w swej nieobecności jemu powierzał swą laseczkę. W ten sposób przyszły pasterz baranków i owieczek Kościoła już teraz stawał się opiekunem małej grupki. I ten opiekun znajdował posłuch, ponieważ już wtedy potrafił wzbudzić ku sobie miłość i zaufanie.

»Jakiś ty roztropny, mówili mu z podziwem jego współtowarzysze, ty zostaniesz kiedyś księdzem«.

A Józio nie zaprzeczał temu.

»Jeżeli Bóg cię woła«...

Jego proboszcz ks. Fusarini sądził również tak samo jak dzieci. Dlatego to wyrobił Józia na swego stałego ministranta. Kiedy matka pierwszy raz zobaczyła go, wychodzącego z zakrystji w purpurowej sutannie i komży haftowanej, sądziła, że ogląda zjawę niebiańską.

Trzy razy na rok zapraszał ks. Fusarini małych ministrantów do swego stołu. Pewnego dnia, kiedy Józio znajdował się obok księdza, ten zapytał go, czy poważne i trwałe jest jego pragnienie: zostać kapłanem! »O tak, odpowiedział chłopczyk, ale na nieszczęście rodzice moi nie mają z czego płacić na moje

nauki«. »Jeżeli Bóg cię woła, rzekł mu ks. proboszcz, to On ci drogę ułatwi, On zaprowadzi do celu«.

Chłopczyna tak był rozradowany, że zapomniał o posiłku.

Posługi domowe.

Poza szkołą pomagał Józio swej matce w zajęciach domowych. W chwilach wolnych uczył czytać swe małe siostrzyczki.



Krucjata Euchar. w Rząśnie, diec. częstochowskiej. Siedzą ks. prob. M. Zawadzki, ks. dziekan A. Chwilowicz, ks. dyr. Krucjaty B. Tuora.

W Wielki Piątek chodził od domu do domu i zbierał jajka wedle tamtejszego zwyczaju, a ponieważ bardzo był lubiany, przynosił ich pełny koszyczek swej matce. W czasie żniw zbierał po polach kłosy dla kur. We czwartki widziano go, jak prowadził na łąkę jedyną krowę, którą posiadali rodzice.

W ten sposób ten, co stać się miał księciem Kościoła i władców przyjmować w swym pałacu watykańskim, zaczął od niedostatków i uciech prostych dzieci wiejskich. I nigdy na wspomnienie o tem nie rumienił się, owszem przez całe życie był z tego dumny.

W r. 1846 przyjął Sakrament bierzmowania.

Na wycieczce.

Tego samego roku, kiedy do Riese przybył jeden ksiądz, przyjaciel proboszcza, któremu Józio służył do Mszy św., ksiądz ten tak był zbudowany jego skromnością i pobożnością, że wziął go na jednodniową wycieczkę do Wenecji. Dla chłopięcia były to chwile zachwytu na widok czarownego piękna. Na gondoli urządzał sobie przejażdżki po kanałach, wspiął się na wieżycę św. Marka, 98 m. wysoką. Jego oczy dziecięce długo błąkały się po osiedlach okolicznych i dalekich lagunach, wyrazem podziwu i zdumienia jaśniały na widok olbrzymich budowli i pomników wielkiego miasta, którego miał kiedyś zostać patrjarchą.

W następnym roku trzeciego dnia po Wielkiejnocy przyjął z nabożeństwem *pierwszą Komunję św. Liczył wówczas około 12 lat.* Pamięć tego zbyt późnego połączenia się z umiłowanym Jezusem nie pozostała zapewne bez wpływu na decyzję, jaką później za swego Pontyfikatu powziął na rzecz dzieci w sprawie ich pierwszej Komunji św. Józef Sarto był teraz prawdziwym chłopcem. Tylko dla matki pozostał nadal Józiem. Ojciec wysyłał go niekiedy z listami do adresatów. Wykonywał te polecenia z taką powagą i uprzejmością, że wnet u wszystkich zdobył sobie sympatję. Z lubością również podnoszono jego niezwykłą odwagę, której dał dowód w pewnem zdarzeniu.

Na cmentarzu w nocy.

Mianowicie pewnego wieczora, kiedy powracał z urzędowemi zleceniami do ojca, wpadła mu myśl, by skrócić drogę przez cmentarz. Była noc. Kiedy przechodził przez ścieżki, otoczone rzędami wysokich cyprysów, zdawało mu się, że nad jednym nagrobkiem widzi jakby na znak groźnego niebezpieczeństwa czy rozpaczy gwałtownie wymachujące ramiona. Gdyby był tchórzem, co tchu uciekałby z tego miejsca spoczynku duchów. Lecz on okazał zimną krew, poszedł wprost do tego miejsca podejrzanego. Jakież było jego zdziwienie, kiedy w rowie dopiero co pogłębionym zobaczył starą oślicę, która się tam wywróciła i rzucała swemi nogami ku górze! Inny ze śmiechem możeby dalej sobie poszedł w drogę, lecz on zdjęty litością dla tego biednego zwierzęcia, pobiegł natychmiast uwiadomić o tem właściciela. Ten wnet nadszedł i z tru-

dem udało mu się wkońcu wyciągnąć oślicę. Nazajutrz całe Riese komentowało ten zabawny wypadek.

Co zrobić z Józefem?

Po pewnym czasie nauki nauczyciel Gecherle oświadczył rodzicom Sarto, że ich syn już nie miał czego uczyć się u niego.



Krucjata Euchar. w Radziechowie (woj. tarnopolskie).

Więc co się stanie z Józefem? Zostanie kapłanem, jak tego gorąco pragnął? Lecz to za wiele pociągnęłoby kosztów. »Ufności, ufności, powiedział im ks. proboszcz, Bóg już się o wszystko postara. Narazie poślijcie go do szkoły w Castel-

franco. Droga to dosyć daleka, ale on ma dobre nogi. Niech idzie. Potem zobaczymy«.

I rzeczywiście pewnego poranku Józef w towarzystwie swego nauczyciela wybrał się w drogę. Kiedy mali mieszczanie zobaczyli tego nowego przybysza, który na głowie niósł duży kapelusz wiejski, zawołali, wskazując palcem na Józefa: o! kapelusz, kapelusz! — Odpowiedział im nauczyciel Gecherle: »*Czekajcie cierpliwie, a wnet ten kapelusz was wszystkich okryje!*« I ta przepowiednia się sprawdziła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

V. Marmoiton.

Eucharystja — cud wszechmocy.

Z pewnością nigdy, drogi Rycerzu, nie zastanowiłeś się głębiej nad wszystkiemi cudami, jakie Jezus zdziałał, by ci się oddać w tej Hostji maleńkiej... może niedość przez ciebie docenianej i upragnionej. Cuda wszechmocy — cuda miłości: niewiadomo, które podziwiać więcej.

Cudów wszechmocy wyliczają teologowie czternaście! Przedewszystkiem owa tajemna przemiana: to już nie chleb ni wino, jakkolwiek trwają nadal ich postacie, *to tylko Jezus!*

Cudem jest, że mocą słów konsekracji zjawia się na ołtarzu Ciało Jezusa i Krew Jezusa, które w tym samym czasie pozostają w niebie; jak w niebie tak i w Hostji Jezus obecny, jak w niebie tak i w Hostji Serce Jego życiem bije!

Cudem jest, że ten sam Jezus żyje równocześnie w miljonach i miljardach Hostyj wraz ze Swem Ciałem i Swoją Krwią i Swoją Duszą i Swojem Bóstwem, zarówno w tej Hostji, którą ty przyjmujesz, jak i w tej, którą dusza oddana przyjmuje w Chinach, na Oceanji, w Afryce, cały i niepodzielny w każdej z nich pozostaje, miljonom dusz służąc na pokarm codzienny. Bierz i czytaj te wspaniałe słowa O. Tesniere'a: »Będzie dusz tysiąc, będzie sto tysięcy, będzie ilość niezliczona; lecz od nich wszystkich Ty, o Jezu, staniesz się jeszcze liczniejszy! Kapłani będą Cię mnożyć w nieskończoność, lecz Ty nie spoczniesz, nie znajdziesz zadowolenia, dopóki miłością Twej Hostji nie dościgniesz ostatniego z wybranych Twoich, tego najmniejszego, najsłabszego, najbardziej nieuczonego, najbardziej opuszczonego!... I każdego z nich ukochasz miło-

ścią nieskończoną, jakgdyby on był jedynym przedmiotem Twego od wieków umiłowania i każdemu się oddasz niepodzielnie, w niczem nie uszczuplając daru wszystkich ludzi i wszystkim się oddasz niepodzielnie, w niczem nie uszczuplając daru każdego człowieka; każdego obdarzysz całą Swą tkliwością, całą Swą hojnością, Swem Ciałem i Swoją Krwią, Swem Sercem i Swoją Duszą... każdego, wszystkich!«

I tak w maleńkiej Hostji możnaby naliczyć czternaście wielkich cudów! Tak, czternaście cudów dlatego tylko, by oddać się tobie! Już król Dawid w wizji proroczej to przepowiedział: *Wszystkie przedziwne dzieła Twoje, Panie, zebrałeś w cudownym pokarmie, który wydałeś bojącym się Ciebie.* Wobec tylu cudów duszy pozostaje tylko zawołać: *Ty jeden, Panie, uczynić możesz cudów tyle!*

Lecz pocóż to, pocóż cudów tyle w jednej Hostji? By duszy Twej *Chleba żywota* udzielić! *Niebo* jest udziałem aniołów i ludzi, *Chleb niebieski* jest tylko dla nas! Korzystajmy więc z daru cudownego, spieszmy do Stołu Pańskiego, idźmy do Komunji św., idźmy!

Oto niebiańska Matka twa, Rycerzu, wzywa cię dnia każdego, lecz szczególniej dziś w sobotę do posilenia się Chlebem żywota, bo Jezus — to zawsze *Jezus Marji,* w żłóbku, na krzyżu, w Hostji, wszędzie! »*Błogosławioną niech będzie Matka,* woła św. Piotr Damian, *która nam daje chleb tak przedziwny, zaprawdę to najlepsza z matek*«. Dzięki tej »najlepszej z matek«, że nam swego Jezusa drogiego dać raczyła!

Powiedział Boski Zbawiciel do św. Mechtyldy: »Jeżeli chcesz mi się podobać, złóż mi w ofierze serce najczystsze, najpokorniejsze, najgoręcej miłością płonące, *Serce mej Matki*«. Spraw tę radość Jezusowi, ofiarując twej Matce niebieskiej Komunję św. i prosząc Ją zarazem, by Ona sama przyjęła swego Jezusa w sercu twojem.

Anna de Guigné, zmarła w opinji świętości, powzięła jeszcze jako malutka myśl uczczenia Niepokalanego Serca Marji w pierwszą sobotę tak, jak w pierwszy piątek czci się Serce Jezusowe. »To *nasz dzień*« mawiała z radością w sercu i ofiarowywała Marji liczne modlitwy i ofiarki na pocieszenie Jej Serca, znieważanego przez ludzi niegodziwych. Dla swej dobrej Matki zbierała »róże bez cierni«, t. zn. *ofiary, radośnie i ochoczo w dani niesione.* Wzniosła to myśl!

Częsta Komunja św.

To ideał, do którego zdążać powinny umysły szlachetne. Kto to poleca? Sam papież Pius X w dekrecie o Komunji św. dzieci: »Ci, którzy oddają się wychowaniu dzieci, powinni dołożyć wszelkich starań, by po pierwszej Komunji św. prowadzić je jak najczęściej do Stołu świętego, a nawet, jeśli to możliwe, codziennie, jak tego pragnie Jezus Chrystus i matka nasza Kościół«. Zatem widzisz: to jest pragnieniem Jezusa, Kościoła... I później nieco kardynał Gennari w swym, potwierdzonym przez papieża, komentarzu do wspomnianego dekretu pisał, że *»Komunję św. częstą, a nawet codzienną powinno się polecać wszystkim, nawet dzieciom«*, a chyba w pierwszym rzędzie wam, Rycerzom Hostji!

Pierwszy dekret Piusa X. powiada:

»Jeżeli Chrystus Pan, chcąc się nam oddać na własność, obrał postać chleba, który jest codziennym pokarmem ciała, uczynił to dla wykazania nam, że codziennie z tego chleba korzystać powinniśmy. I jeżeli w modlitwie Pańskiej każe nam prosić o chleb dnia każdego, to przedewszystkiem chleb duszy ma na myśli; jasną bowiem jest rzeczą, jak mówi święty Sobór Trydencki, że dusza niemniej potrzebuje pokarmu duchowego, jak ciało pokarmu naturalnego«.

W czasach prześladowań Kościół pozwalał na przechowywanie Najśw. Sakramentu po domach prywatnych, aby wiernych, którzy niezawsze mogli wysłuchać Mszy św., nie pozbawiać Komunji codziennej, ci bowiem niczego więcej się nie obawiali, jak tego właśnie utracenia Komunji św. W pierwszych wiekach Eucharystja była dla wiernych chlebem codziennym. *»Przyjmujemy codziennie Eucharystję jako pokarm żywota«*, pisał św. Cyprjan, który za najcięższą karę uważał pozbawienie Komunji codziennej. *»Ponieważ to Chleb codzienny, przyjmujcie Go każdego dnia«*, wołał św. Ambroży, kiedy stygnąć poczęła żarliwość w przystępowaniu do Komunji św. codziennej.

Św. Hieronim, św. Augustyn, cały szereg innych Świętych te same głoszą hasła. »Kiedy codziennie można wyśmienity przyjąć posiłek, to chyba trzeba nie mieć apetytu, by go nie przyjąć«, powiedział św. Proboszcz z Ars.

»Był czas, kiedy wszyscy i wszystkie codziennie komunikowały, za wszelką cenę musimy nawrócić do świętych zwyczajów przeszłości«. Tak powiedział św. Ignacy Loyola, założyciel Towarzystwa Jezusowego. Rycerze! Usłuchajcie głosu wielkiego Świętego, który z mocą woła do was z niebios: *»za wszelką cenę należy przywrócić zwyczaje przeszłości«*. Po-



Krucjata Euchar. w Radomsku.

trzeba w tym względzie przykładu, Rycerze! *waszego potrzeba przykładu!* O gdyby to wszyscy zechcieli!

Oto potęga przykładu:

W wielkanocny poranek przywołał do siebie pewien bogaty przemysłowiec 7-letnią córeczkę jednego ze swoich robotników. Przed kilku miesiącami przyjęła dziewczynka pierwszą Komunję św. i od tej chwili ani jednego dnia nie pozbawiła się »drogiego Jezusa«. Kiedy ją przemysłowiec zobaczył, zapytał: »Coś otrzymała, malutka, owego dnia? — P. Jezusa. — I często Go tak przyjmujesz? — Tak, panie, codziennie. — Trzymaj się tej praktyki zbożnej całe życie, a szczęście niezamącone panować będzie w sercu twem. O oto drobna pa-

miątka: wspomnij kiedy na tego, który ci ją ofiarował«. I wręczywszy jej piękną książeczkę do nabożeństwa oraz duży obraz Najsł. Serca, pożegnał ją. I kiedy dziewczynka wśród radosnych podskoków biegła pokazać rodzicom podarunek p. dyrektora, ten wobec rodziny swej oświadczył, że przykład tego dziecka tak go pociągnął i wzruszył, iż mimo rozlicznych swych zajęć każdego dnia wysłucha Mszy św., by na niej przyjąć Komunję św. Przykład wielkiego przemysłowca skolei pociągnął innych... i w ten sposób małe dziecię robotnika wszczęło błogosławiony ruch, wiodący do ożywczych źródeł życia, do Eucharystycznej Uczty.

Znowu pewna mała Rycerka często chodziła budzić o świcie swą przyjaciółkę, by potem razem udać się do Kościoła. Ojciec gromi ją surowo, nawet grozi, iż zabroni jej wszelkich odwiedzin towarzyszki. »Przecie widzisz, tatusiu, że im częściej komunikuję, tem więcej cię kocham«, odpowiada dziecko ze słodyczą. Zwyciężony ojciec ustępuje, a dzielna Rycerka wraz z koleżanką dalej chodzi na Mszę św. i przyjmuje Boskiego Gościa.

»Pięć naszych wychowanek, pisała pewna przełożona zakładu, przystąpiło na Boże Narodzenie do pierwszej Komunji św. Z nich trzy komunikują prawie codziennie. Coraz piękniej rozwijają się ich umysły, kształcą serca. Jedna z nich zwierzyła mi się poufnie: »Kiedy przyjęłam P. Jezusa do serca, widziałam Go jakby w jasności; od tej też chwili myślę ustawicznie, że dla mnie otwarta droga do zakonu«.

Mała 11-letnia Rycerka, jakkolwiek mieszkała o trzy kwadranse drogi od kościoła, codziennie przystępowała do uczty anielskiej. Za pewną małą psotę matka jej zagroziła, że nie dopuści jej do codziennej Komunji św. »Mamusiu, błagało dziecię, kiedy nieroztropnie i źle postąpię, to mię ukarz, ale nigdy mię nie pozbawiaj mojej codziennej Komunji św.!« Oto co znaczy kochać Jezusa!

A ta malutka Chinka! Czytaj, Rycerzu, zapłaczesz z radości, bo taki objaw miłości Jezusa każde serce poruszyć zdoła!

Podziwu godna wiara dzieci w Gujanie.

W towarzystwie rodziców przybywa pewien Rycerz nad morze we środę wieczorem. Nazajutrz udaje się naczczo w nieią-

żliwą drogę powrotną, napotyka dopiero *o godz. czwartej po południu kapłana i gorąco prosi o... Komunję św.* Wolał raczej swemu ciału odmówić posiłku, byle tylko głód duszy zaspokoić boskim Pokarmem.

Znów inny krzyżowiec, oddalony od stacji misyjnej *o cztery długie godziny drogi łodzią,* wybrał się do kościoła i spieczony żarem słonecznym, zmordowany wyczerpującem wiosłowaniem, lecz z radością w sercu przybywa do domu bożego, by oczyścić się z uchybień na spowiedzi i połączyć się z Jezusem w Komunji św.

Ci mali Rycerze nie mogą pojąć tego, by ktoś mógł przybyć do Sinnamary, a nie skorzystać równocześnie z okazji i nie przyjąć do duszy Pana Jezusa.

Częsta Komunja św. i bł. Tomasz More.

Mocno podejrzanej prawości ludzie ganili kanclerza angielskiego, bł. Tomasza More, który wkrótce zostanie ogłoszony świętym, za to, iż jako człowiek świecki i oddany tylu zajęciom, zbliżał się każdego dnia do Stołu Pańskiego. On im odpowiada: »Zaiste słuszne przytaczacie powody, dla których ja właśnie codziennie przyjmuję Komunję św. Żyć muszę w wielkiem rozprószeniu, chwilą skupienia głębszego jest dla mnie Komunja święta. Okazje do obrazy Boga nasuwają się każdego dnia, więc umacniam się przeciw nim codziennie w Komunji św. Wiele mi potrzeba światła i rozsądku, by rozwiązać i wyjaśnić nieraz bardzo powikłane sprawy. Dlatego każdego dnia szukam pomocy i rady u Jezusa Chrystusa w Komunji św.«

Sprofanowane Hostje... i dwaj Rycerze.

(Zdarzenie prawdziwe.)

»Edek! Ach, co to za nędznik!« i wzburzony do głębi Witek podniósł rękę w kierunku kościoła, mówiąc coś przytem gwałtownie swemu przyjacielowi, Rycerzowi Edkowi. — Co tam? — Więc ty nie wiesz, co się tam stało? *W tym biednym, drewnianym kościółku św. Juljana jacyś zbóje rozbili w nocy skarbonkę*

(na szczęście nic w niej nie było!), a potem... potem... ukradkiem, pocichu zbliżyli się do ołtarza. *Wyłamali drzwiczki Tabernakulum i...* domyślasz się! — Edek, jakby gromem rażony: »*I ukradli cyborjum?* — Tak, *a w niem znajdowały się Hostje!* — Co? I te łajdaki odważyły się... — Odważyły się dotknąć Jezusa, usunąć Go z cyborjum, wyrzucić (o zgrozo!)... Witek nie mógł dokończyć, głos mu się załamał: »Odważyli się... rzucić Hostje... na śmietnisko!« — Edek: »O! co za zbeszczeszczenie! co za świętokradztwo!« Witek zapłakał. — Edek: »I co robić, by wynagrodzić, przebłagać... — Co robić? — Wpadła mi myśl: powiedzmy mamom, by zorganizowały dla Rycerzy wieczór ekspiacyjny w kościele św. Juljana... — A my żebyśmy zebrali nasze drobne grosze na nowe cyborjum... — Dla Jezusa!

Zadośćuczynienie. — Wprawdzie wiele ofiar poniosła, wiele nabożeństw urządziła jako wynagrodzenie za profanację parafja cała, lecz »*Rycerze Hostji*« nie mogli puścić w niepamięć tego wypadku, pragnęli osobno, jako przyboczna i najbliższa straż, *choć trochę pocieszyć zbolałe i zasmucone Serce ich wielkiego Przyjaciela i Wodza, Jezusa.* Dlatego wszystkie Krucjaty miasta zostały zaproszone na najbliższy czwartek, by przed sprofanowanem Tabernakulum publiczną czynić pokutę zadośćuczynną, publicznie wynagrodzić za zbrodnię dokonaną. Przeszło dwanaście Krucjat ochotnie pospieszyło na to wezwanie i *setki Krzyżowców przez całe popołudnie nawiedzało kolejno ten ubożuchny kościółek.* I płynęły do stóp Boga modlitwy żarliwe z głębi dusz i o stropy kościelne uderzały pieśni rzewne z młodych serc i rosły na nowy Jezusowi przybytek dary groszowe ofiarnej dziatwy.

Tak wynagradzali Jezusowi — Rycerze Hostji! Ich modlitwa, pieśń, ofiara nietylko pocieszała zasmuconego Jezusa, lecz nadto w chwili tego wynagrodzenia *wyjednała łaskę nawrócenia pewnej osoby umierającej,* która do końca odmawiała przyjęcia ostatnich Sakramentów. A z odległych stron Rycerze, którzy osobiście przybyć na te godziny przebłagania nie mogli, przejęci entuzjastyczną miłością wobec Euch. Jezusa, *złożyli w dani 120 dróg krzyżowych i 67 Komunij św. wynagradzających. Rycerki ofiarowały dla tego kościółka utkany przez nie same korporał.*

Taki wyraz hołdu i zadośćuczynienia był bezwątpienia bardzo pocieszającym dla Boskiego Mistrza, a na Rycerzy ściągnął obfite zdroje łask pomocnych, by na zawsze pozostali walecznymi wojownikami ukochanego Wodza.

(Z francuskiego).



Kalisz. — Grupa Rycerek szkoły powsz. 17 Marca z ks. dyr. Biniewiczem i p. kier. Szymanowską.

Krucjata wśród trędowatych.

Rycerze - trędowaci! Tak... i to prawdziwi. Patrzcie jak oni żyją i jak umierają. Oto co pisze Siostra Misjonarka z Nowej Kaledonji:

W zakładzie dla trędowatych istnieje wprawdzie nieliczna, ale bardzo gorliwa Krucjata. Biedni ci malcy świecą przykładem

cnót, posuniętych niekiedy do heroizmu, zdumiewają i wzruszają otoczenie kornem przyjmowaniem i znoszeniem swych dolegliwości.

Dziesięcioletni Adrjan miał już zakończyć tę wygnańczą tułaczkę ziemską, która dla niego była długiem pasmem cierpień.

Będąc ostatniej swej nocy sam jeden z towarzyszem, nagle zawołał:

— Boję się!...

— Bądź spokojny, pociesza go jego przyjaciel, *to jest najpiękniejszy dzień twojego życia!*

Już oddawna stracił swe ręce; ostatniemi czasy gnijące nogi, stawszy się pastwą robactwa, rozpadały się pod wpływem straszliwego trądu.

W tych długich chwilach cierpień, wówczas gdy gorzkie łzy bólu spływały mu z oczu, całował miłośnie medalik Najsłodszego Serca, który trzymał przy sobie kończynami swych biednych rąk.

Z wyżyn niebiańskich dziś czuwa nad naszą Krucjatą. To pierwszy jej Rycerz, którego Bóg powołał do Siebie. Cała Krucjata ofiarowała za jego duszę Msze i Komunje św.

* * *

Pewien dwunastoletni chory chłopczyk nawrócił się z protestantyzmu pomimo mocnych sprzeciwów pastora, który tę zmianę wyznania przypisywał presji ze strony otoczenia katolickiego.

By dopiąć swego celu, poruszył ten pastor wszelkie sprężyny: skargi i zażalenia u gubernatora, drobiazgowe śledztwo, próby oddania dziecka osobie, życzliwie usposobionej dla protestantyzmu. Lecz wszystkie te wysiłki spełzły na niczem.

Madone chciał być katolikiem... więc nim jest...

Po chrzcie nowe nalegania pastora, by wzruszyć jego niezachwianą wolę i zmienić jego przekonania katolickie.

Lecz Madone odpowiedział uporczywie:

— Mnie tu dobrze być!... Mnie nie trzeba zmiany przekonań.

Został także rycerzem Krucjaty.

* * *

Rycerze i Rycerki! Okażcie wielką wytrwałość w waszych przekonaniach! *Nie bądźcie zmiennymi!*

Tak postępuje „Rycerz Krucjaty“.

Dzieci wybiegły z klas na podwórze na przerwę, na słońce, na świeże powietrze, śmiejąc się wesoło i hucznie...

Paweł, apostoł Krucjaty, gra z towarzyszami w cieniu drzewa w amerykańskie kręgle.

A z boku przygląda się gromadce z miną złowrogą i nieżyczliwą jakiś duży, rosły, czerwony chłopiec. On nie znosi tych chłopców z Krucjaty...

Nagle, pociągając za sobą swych kolegów, rzuca się na grających, uderza Pawła, innych rozprasza i brutalnie rozrzuca nogą kręgle.

Rozproszeni patrzą zdumieni. A on, otoczony swą zgrają, śmieje się z nich szyderczo.

Pawłowi zagrała krew w żyłach z oburzenia. Organizuje pospiesznie swych kolegów i rzuca się na przeciwników. Zabrzmiało w powietrzu wojenne »hurra« i chłopcy puścili się w pogoń za uciekającymi. Przez chwilę gonią się od drzewa do drzewa. Wkońcu sprawca zamieszania zmęczony i spocony wpada w ręce Pawła. Cały drżący i pobladły stanął przed Pawłem, który już podnosił rękę do wymierzenia zasłużonej kary...

— Silnie! silnie! zachęcały przypatrujące się walce dzieci.

Ale szlachetny Rycerzyk zatrzymał najpierw przez moment wzniesioną już rękę w powietrzu, potem opuścił powoli i... podał ją winowajcy...

— Przepraszam, wyszeptał tamten cicho...

Wieczorem na zebraniu Kierowniczka, gdy dowiedziała się o szlachetnym czynie małego apostoła, zamierzała go publicznie pochwalić.

— Proszę pani Kierowniczki, przecież należało się mu przebaczyć — zawołał. A potem dodał ciszej: — Ale to było tak... ciężko!

Jest w modzie!

— I ty zawsze nosisz tę odznakę?...

— Oczywiście!

— Tak?...

— A co?

— I ty się nie boisz?

— Czego?... Kogo?...

— Że będą z ciebie żartować, drwić.

— Że będą ze mnie żartować, drwić!!! O, śmiej się! Właśnie będę drwić z tych, którzy jej nie noszą.

— Tak myślisz?...

— Naprawdę tak. To odznaka *Krucjaty Eucharystycznej.* Przynależność do niej jest naszą dumą i wszyscy chłopcy radziby stanąć w jej szeregach...

— Jest teraz w modzie, u tych, którzy nie z pychy ją noszą, lecz z miłości P. Jezusa.

— Mówisz, że *jest teraz w modzie* i dlatego to powiedzenie odnosi się również do tych, co nie noszą tego godła: ci już poszli na bok. Oni, jakby to ktoś powiedział, już *wyszli z mody...*

Niezwykły hart woli.

Otoczyli zwartym pierścieniem nauczyciela, który ich wypytywał, jakie mają zamiary w życiu? Zdania były najróżnorodniejsze: »*Ja będę lotnikiem, ja lekarzem, ja kapitanem, ja pułkownikiem, ja kapłanem, ja misjonarzem w Afryce...*

Wszyscy zdawali się być mocno zdecydowani co do swych przyszłych powołań, ale najwięcej już chyba najmniejszy Celek, powtarzający z naciskiem: »*Chcę zostać księdzem*«. Zwracano mu uwagę, że zmieni jeszcze niechybnie swe postanowienie, a on na to: »*O, nigdy! Ja nigdy nie zmienię swego zamiaru, ponieważ nie byłoby to rzeczą lepszą; ja zaś czynię zawsze tylko to, co lepsze*«.

Nasze sprawozdania.

BORYSŁAW. Krucjata Euchar. w szkole powsz. Nr. 7 została erygowana dnia 30 czerwca 1934 r. Jest to pierwsza Krucjata na terenie Borysławia. Warunki rozwoju stowarzyszeń religijnych są tu dość ciężkie, bo ludność rozrzucona po rozległych przestrzeniach i przytem napływowa z różnych stron. Kościół był tylko jeden (dopiero w kwietniu b. r. został poświęcony drugi) nie mógł zaspokoić potrzeb duchowych wszystkich ludzi wystarczająco.

Przytem nieprzyjaciele wiary na tym terenie nie próżnowali i stąd w wielu wypadkach dom rodzinny nie dawał młodzieży dobrych podstaw religijnych, nie budził ochoty do pobożności, lecz raczej ją mroził.

Po uprzedniem omówieniu znaczenia Krucjaty Euch. z dziećmi w szkole i publicznie na ambonie, nastąpiło przyjęcie dzieci szkolnych do aspirantury w tydzień po uroczystej »pierwszej Komunji św.« dnia 10 czerwca 1934. Przyjętych zostało 64 dzieci z klas



Krucjata Euchar. w szkole Nr. 7. w Borysławiu z dyr. Krucjaty ks. Józefem Miezinem.

III—IV szkoły powsz. w Mrażnicy. Odtąd odbywają dzieci 2 razy na miesiąc zebrania, nie pomijając wakacyj.

Nadchodzi dzień Chrystusa-Króla. Dzień to uroczysty dla Mrażnicy-Borysławia, bo nowy kościół zbudowany pod wezwaniem Chrystusa-Króla, a uroczystszy jeszcze dla aspirantów i aspirantek Krucjaty Euch., bo w tym dniu zostają przyjęci na rycerzy i rycerki. Po poświęceniu sztandaru Krucjaty i po pięknem kazaniu ks. prof. Dąborowskiego, katech. z Borysławia ks. prob. Andrzej Ositowicz przyjął 22 chłopców i 36 dziewcząt do Krucjaty Euch. na rycerzy i rycerki. Po sumie w miejscowej szkole odbył się uroczysty »Poranek«, który wywarł miłe wrażenie na obecnych rodzicach dziatwy szkolnej.

Krucjata Euchar. ma dwie sekcje: 1) ministrantów, 2) różańcowa. Ministranci po 2 pełnią dyżury w usługiwaniu przy Mszy św.; zajmują się również rozprzedażą »Przewodnika Katol.«, książeczek do modlenia i różańców. Dochód z tego przeznaczają na zakupno książek do swojej bibljoteki. Bibljoteczka Krucjaty liczy

obecnie ponad 30 książek o treści religijnej. Dzieci same obecnie prowadzą zebrania przy udziale księdza, ustalają program zebrań. Sekretarka prowadzi księgę protokołów, skarbniczka księgę kasową, bibljotekarka — bibljotekę i rozdaje pisemka, zastępowi rozdają i odbierają kartki Skarbca Euchar. co miesiąc. Wszystkie starają się być co miesiąc do spowiedzi i Komunji św.

Ks. Józef Miezin,
dyrektor Krucjaty w Mrażnicy.
katecheta w Borysławiu.

DOBRANOWICE (diec. Krak.). — 18 listopada 1934 r. w uroczystość św. Stanisława Kostki odbyło się w Dobranowicach uroczyste przyjęcie 22 aspirantów i 27 aspirantek na rycerki i rycerzy Jezusowych oraz 21 chłopców i dziewcząt na aspirantów i aspirantki do Krucjaty Eucharystycznej. Uroczystość niezwykła na terenie naszej wioski, odbiła się radosnem echem w sercach wszystkich uczestników. Co za radość zapanowała wśród dzieci, gdy rozeszła się wieść, iż przyjeżdża na tę uroczystość Przew. ks. Bok T. J., dyrektor Krucjaty.

Na tę wzniosłą chwilę przygotowali się młodzi aspiranci i aspirantki przez cały rok, pracując gorliwie nad urobieniem swych serc na tle eucharystycznem, wykorzenieniem głównych wad dziecięcych, a nabyciem wonnych kwiatków cnót, zbierając z zapałem ofiarki do Skarbca Serca P. Jezusa. Mimo wielu trudności — dzieci z radością przystępowały co miesiąc (zwykle w pierwsze piątki) do spowiedzi i Komunji św. Z wielką radością oczekiwały dnia, w którym u stóp ołtarza ofiarować miały P. Jezusowi całych siebie na służbę rycerską. W przeddzień uroczystości wszyscy aspiranci i aspirantki przystąpili do spowiedzi św. Dzień 18 listopada zaświtał śliczny, słoneczny, jakgdyby samo niebo chciało się z nami radować! O godz. 2-ej przed nieszporami wprowadzono dzieci do kościoła, gdzie Przew. ks. Bok wygłosił przepiękne kazanie, podnosząc znaczenie i konieczność Krucjaty, zachęcając dzieci do częstej Komunji św. i do gorliwej pracy nad sobą, by świecić innym dzieciom dobrym przykładem i odznaczać się prawdziwą rycerskością! Po poświęceniu odznak nastąpiła rzewna chwila, w której Eucharystyczny Jezus odbierał u stóp ołtarza od niewinnej dziatwy chóralnie wypowiedziane przyrzeczenie, iż jako Jego przyboczna gwardja wiernie Mu będą służyć przez całe życie. Podczas rozdawania odznak śpiewali udekorowani rycerze i rycerki hymn: Myśmy rycerki Króla świata... Następnie odbyły się nieszpory, a potem uroczysta akademja ku czci św. Stanisława Kostki w lokalu szkolnym, urządzona wyłącznie wspólnym wysiłkiem dzieci z Rycerstwa. Program akademji wypełniały deklamacje, śpiewy i przedstawienia z życia św. Stan. Kostki p. t. »Do wyższych rzeczy jestem stworzony...« Na zakończenie zaśpiewali »Nie rzucim Chryste świątyń Twych...«, poczem rozeszli się do domów.

KLIMONTÓW (diec. Sand.). Szkoła powsz. im. Prez. Ignacego Mościckiego. — Krucjata istnieje od lutego 1933 r. Obecnie liczy: 56 rycerek, 30 rycerzy, 52 aspirantki i 42 aspirantów. Zebrania odbywają co drugą niedzielę, oddzielnie dla dziewczynek i chłopców. Znaczna część dziatwy jest umundurowana. Krucjata posiada swój sztandar.

Działalność Krucjaty poza zebraniami objawia się w tem, że w każdy pierwszy piątek miesiąca zorganizowana dziatwa przystępuje po odbytej spowiedzi do Stołu Pańskiego, we wszystkich większych uroczystościach kościelnych i procesjach bierze udział ze swym sztandarem.

Nadto w b. r. odbyła pielgrzymkę do Sulisławic i jubileuszową do św. Krzyża. W uroczystość Chrystusa Króla jej staraniem została urządzona akademja w miejscowej sali Domu Ludowego, zapełnionej publicznością.

Każdy, kto bez uprzedzenia obserwuje życie tej organizacji, stwierdzić musi, że dziełu temu Bóg w szczególniejszy sposób błogosławi.

Ks. Józef Witkowski.

MAKÓW MAZOWIECKI. — Krucjata Eucharystyczna została założona na terenie szkoły powszechnej dnia 18 maja 1933 roku. Dyrektorem jest ks. prefekt Piotr Czajewicz. Do Krucjaty zapisało się 60 dziewcząt z różnych klas. Zebrania odbywają się w czasie roku szkolnego co sobotę. Na tych zebraniach ks. prefekt wyjaśnia nam regulamin Krucjaty Eucharystycznej, intencję miesięczną i poucza, jak mamy zbierać kwiatki dla P. Jezusa. Oprócz tego uczymy się na zebraniach śpiewu, czytamy żywoty młodych rycerek i rycerzy z książeczek »Młodzi Ulubieńcy Jezusa«, wydanych przez OO. Jezuitów w Krakowie. Ostatnio czytamy Żywot św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Z pism organizacyjnych Krucjaty Eucharystycznej prenumerujemy 20 egzemplarzy *Orędowniczka Eucharystycznego, Hostję* i *Głos Eucharystyczny.* Do spowiedzi św. przystępujemy co miesiąc, zwłaszcza w I-szy piątek miesiąca. Dzień 18 marca 1934 r. był dla naszej Krucjaty dniem wielkiej uroczystości, gdyż w 1900-lecie rocznicy Męki Pańskiej, w kościele po mszy św. odbyło się uroczyste przyjęcie 30 aspirantek na rycerki. Wieczorem odbyła się uroczysta akademja. Odegrany był obrazek sceniczny p. t. Błogosławiona Imelda. Członkowie Krucjaty co miesiąc zbierają skarbczyki, czyli kwiatki dla P. Jezusa, które wysyłane są do redakcji Orędowniczka.

Dnia 18 sierpnia Krucjata nasza witała Najdostojniejszego Arcypasterza, Jego Eksc. Ks. Biskupa Leona Wetmańskiego, który przybył do nas w celu wizytacji parafji. Wieczorem odbyła się w sali Domu Katolickiego uroczysta akademja, w której rycerki z Krucjaty również brały udział. Na zakończenie J. E. Ks. Biskup udzielił nam arcypasterskiego błogosławieństwa na dalszą naszą pracę.

Bartosiewicz Jadwiga,
rycerka Krucjaty Euch.

OSIEK k. Sandomierza. — Już w roku 1933 na wiosnę, dzięki staraniom i trudom miejscowego ks. Prefekta powołana została do życia w naszej parafji Krucjata Eucharystyczna. Do aspirantury przyjęto 33 dziewczynek i 28 chłopców. Zapał aspirantów okazywał się w ruchliwej pracy. W dniu 19-go sierpnia 1933 roku w kościele parafjalnym odbyła się uroczystość, oddawna oczekiwana przez nas, przyjęcie aspirantek i aspirantów na rycerki i rycerzy Jezusa.



Krucjata Euchar. w szkole im. Hoffmanowej w Sanoku III.

Uroczystość ta była tem piękniejsza, iż się łączyło z nią poświęcenie sztandaru. Dnia 19 sierpnia o godz. 10-tej rano zbiórka przed domem parafjalnym, skąd sformowani w dwójki na czele z ks. Prefektem, wyruszyliśmy, wojsko Jezusowe na Mszę św. Ks. Proboszcz St. Piekarski przemówił do nas w gorących słowach; podnosząc znaczenie Krucjaty, równocześnie nawoływał rycerzy do gorliwej pracy, którą powinni podjąć zrzeszeni pod sztandarem Chrystusa-Króla, odznaczając się uczciwością, wzorowem życiem i prawdziwą rycerskością. Potem nastąpiła chwila nader wzruszająca, kiedy rozmodleni, rycerki i rycerze, klęcząc przed Tabernakulum, chóralnie złożyliśmy przyrzeczenie, że odtąd pragną być prawdziwemi dziećmi Jezusa. Na Mszy św. uroczystej śpiewaliśmy pieśni odpowiednio do części Mszy św. Uroczystość, która pozostanie nam na całe życie w pamięci, zakończyła się wspólną fotografją.

Zebrania odbywają się dwa razy w miesiącu. Rok rocznie urządzamy akademję i przedstawienia. Przynajmniej raz w miesiącu

przyjmujemy Komunję św., w dniu dobrowolnie obranym lub wspólnie z okazji większych uroczystości. Rozpoczęliśmy także z gorliwością zbieranie ofiar dla Jezusa. Nasz Ks. Prefekt zawsze z uśmiechem na ustach, z miłością w sercu, z zaparciem się siebie, pracuje nad ukształtowaniem dusz, nie szczędząc trudu i mozołu szerzy chwałę Bożą, wszczepia w serca nasze miłość do Jezusa, Więźnia Miłości. Za to niech będą dzięki Bogu, a jemu »Bóg zapłać«.

Prezeska Miecia Ryńska.

POZNAŃ. Sprawozdanie Krucjaty Eucharystycznej przy kościele OO. Jezuitów za rok 1934. — Krucjata nasza założona w r. 1932 przy Apostolstwie Modlitwy, liczy obecnie 30 rycerzy i rycerek oraz 52 aspirantów i apirantek. Rok ubiegły przyniósł niemałe i miłe owoce dla krzyżowców eucharystycznych. — Zebrań miesięcznych odbyło się 11, na które dzieci z radością i chętnie uczęszczały. Czcig. O. Dyrektor wygłaszał na każdem zebraniu referat, nawiązując czy do towarzyszących w danym miesiącu większych uroczystości, czy też rozbierając cnoty Pana Jezusa, szczególnie pokorę, posłuszeństwo, cichość, łagodność i t. d. Starsze rycerki z referatów tych pisały na następne zebrania streszczenia. Na każdem prawie zebraniu urządzano drobne urozmaicenia, jak: jednoaktówki sceniczne, deklamacje chórowe, solowe, monologi i t. d. Z największą oczekiwaną radością rozchwytywały rycerki i rycerze każdorazowo »Orędowniczki«. W każdą środę odbywały się w ostatnich miesiącach pogadanki, w których również chętnie uczestniczyli.

W każdą pierwszą niedzielę, względnie pierwszy piątek miesiąca przystępowali rycerze i rycerki do wspólnej Komunji św., a w każdy pierwszy piątek miesiąca popołudniu odbywała się wspólna adoracja pół godzinna.

W marcu z okazji imienin Przew. O. Dyrektora urządziła Krucjata nasza bardzo miłą i wesołą wieczornicę, na program której składały się śpiewy chórowe, deklamacje, obrazek sceniczny i t. d. Najpiękniejszemi życzeniami była wiązanka ofiarek duchownych, które przez cały miesiąc rycerze i rycerki zbierały.

W maju odbyło się uroczyste przyjęcie dalszych aspirantów i aspirantek oraz nowych rycerzy i rycerek, którego dokonał Przew. O. Dyrektor, poprzedzając takowe uroczystą Mszą św. i asystą sztandarów Apostolstwa. W bardzo serdecznych słowach przemówił Czcig. O. Dyrektor do rozradowanych serduszek rycerskich, klęczących u stóp Jezusa - Eucharystji, wskazując na miłość Króla naszego Jezusa, na obowiązki krzyżowców, które odtąd zdobić mają serca rycerzy i rycerek Jezusowych.

Jednym z najpiękniejszych dni dla Krucjaty i historji jej — był 16 czerwiec — »Dzień Krucjat Poznańskich«, który już wczesnym rankiem zgromadził w kościele naszym (OO. Jezuitów) wszystkie Krucjaty poznańskie wraz z sztandarami w liczbie ca. 600 rycerzy i rycerek. Najprzew. ks. biskup Dymek w asyście Przew. ks. ks. Dyrektorów odprawił Mszę św. i rozdzielał również Komunję św. oraz udzielił wszystkim błogosławieństwa. Bardzo

podniosłe kazanie wygłosił Przew. ks. proboszcz Budaszewski, dyr. Krucjaty par. Jeżyckiej. Po Mszy św. rozgościły się wszystkie dzieci na dziedzińcu klasztornym, gdzie przy pięknej pogodzie w złotych promieniach słońca posiliły się skromnem śniadaniem, poczem na sali odbyła się bardzo miła i uroczysta akademja, w której w występach scenicznych uczestniczyły wszystkie Krucjaty. Nasza Krucjata wystąpiła z uscenizowaną deklamacją chórową »Wiara, Nadzieja i Miłość«. Dzień ten stał się bratnim i siostrzanym łącznikiem wszystkich Krucjat poznańskich i pozostawił w sercach Rycerstwa Jezusowego przemiłe, niezatarte wspomnienia i zapał do nowej wytężonej pracy.

W październiku urządziliśmy wieczornicę misyjną, z której dochód przeznaczono na Misje OO. Jezuitów.

W listopadzie przykre było dla nas zebranie miesięczne, bowiem towarzyszyło jemu pożegnanie naszego Przew. O. Dyrektora, O. Superjora Gołębiewskiego, który ze względu na rozliczne inne placówki pracy stowarzyszeniowej, zmuszony był dyrektorstwo Krucjaty naszej powierzyć czcig. O. Wł. Haduchowi, który roztoczył swoją ojcowską opiekę nad sercami rycerskiemi.

W drugie święto Bożego Narodzenia urządziliśmy »Jasełka«, które zgromadziły rodziców Krucjaty. Po jasełkach przy oświetlonem drzewku wystąpiły rycerki z życzeniami dla czcig. O. Dyrektora, poczem O. Dyrektor dzielił się z wszystkiemi rycerzami i rycerkami opłatkiem, życząc, by Jezus odtąd jak najwięcej był przez rycerzy kochany, przedewszystkiem w naśladowaniu cnót Bożego Dzieciątka. Następnie przyszedł Mikołaj z różnemi podarunkami, które porozdzielał gorliwym rycerzom i rycerkom.

Pozatem Krucjata nasza uczestniczyła w Procesji ku czci Serca Jezusowego, oraz w pielgrzymce jubileuszowej z kościoła OO. Jezuitów.

Kierown. Krucjaty.

RADOMIN, diecezja Płocka. Kółko ministrantów. — Od roku dopiero istnieje w naszej parafji Kółko ministrantów, a tak serdecznie do niego się przywiązaliśmy, bo zdajemy sobie dobrze sprawę, że służymy P. Jezusowi, którego pragniemy kochać całem sercem. Co dwa tygodnie chętnie zbieramy się na naszych zebraniach; posiadamy własną bibljotekę, liczącą 222 książki, treści przeważnie religijnej i prenumerujemy następujące pisemka: *Hostja, Mały Apostoł, Rycerzyk Niepokalanej i Orędowniczek Eucharystyczny.*

W każdą niedzielę asystuje cały szereg ministrantów przy wzniosłej ofierze Mszy św. Miło jest służyć Chrystusowi przy ołtarzu. To też inni chłopcy chętnie zapisują się do naszego »Kółka«, a my wpisujemy ich z radością, bo radość sprawiamy Jezusowi Eucharystycznemu i zaspakajamy prośbę Jego: »Dopuśćcie dziateczkom przyjść do Mnie«. Obecnie jest nas 25-ciu, z tego 16-tu ministrantów i 9-ciu aspirantów.

W »Kółku« zaprawiani jesteśmy do wytrwania przy sztandarze Chrystusa i Matki Najśw., do pokonywania przeciwności i burz życiowych. Że jesteśmy ministrantami, przypomina nam to drogie dla nas hasło, którem się witamy i żegnamy: »Króluj nam Chryste«, »zawsze i wszędzie«, a także oznaki, które nam przypominają, iż jesteśmy rycerstwem Jezusa Eucharystycznego i że serca nasze winny być wolne od wszelkiej skazy grzechowej.

W Wielki Czwartek, jako w 1900-ną rocznicę ustanowienia Najśw. Sakramentu, podczas Mszy św. przyjęliśmy do serc Eucharystycznego Jezusa. Żywo stanęła nam przed oczyma pierwsza Komunja św. uczniów Jezusa. Ministranci pełnili straż przy Grobie Bożym. Adorują też P. Jezusa w każdą pierwszą niedzielę miesiąca.

Podczas wakacyj urządzamy wspólne wycieczki, gry, zabawy i t. p., aby umilić sobie pracę organizacyjną.

Zgromadzenie nasze zawdzięczamy ks. Opiekunowi Wacławowi Miaśkiewiczowi, którego bardzo kochamy.

Do Komunji św. przystępujemy dosyć często, co uszlachetnia nam serca, wedle słów hymnu ministrantów:

»O Chryste, my młodzieży kwiat, paziowie Twoi młodzi.
Odziani bielą dusz i szat, skąpani w łask powodzi.
W podzięce serc składamy hołd,
Żeś przyjął nas w swój żołd.«

Ministranci z Radomina.
prezes: *Józef Sólkowski.*
sekretarz: *Józef Kłosiński.*

RADZIECHÓW, wojew. tarnopolskie. — Krucjata Eucharystyczna założona przy szkole męskiej w 1928 r. rozwija się pomyślnie. Duszą naszej Krucjaty jest nasz ks. dyrektor Tadeusz Pilawski. Nie szczędzi swej pracy, ni nauk, jest wprost niestrudzony tam, gdzie idzie o chwałę Jezusa w Eucharystji i o dobro dusz sobie powierzonych. W tym roku odbyły się dwie uroczystości.

Pierwsza to intronizacja Bożego Serca w szkole męskiej. Po Mszy św. dziatwa udała się do szkoły. U wejścia widniał napis: »Króluj nam Chryste«! W sali, odświętnie wystrojonej, na pięknym ołtarzu umieszczono obraz Bożego Serca. Ksiądz Dyrektor przemówił do zebranej dziatwy, do grona nauczycielskiego i do rodziców, wskazując, że życie nasze jedynie pod opieką Bożego Serca jest bezpiecznem. W pięknych porywających słowach wezwał, by oddać życie swe na służbę Bożemu Sercu, bo tylko w Chrystusie odrodzenie i odkupienie.

Potem nastąpiło poświęcenie obrazu, a wreszcie podniosła i wzruszająca chwila złożenia przez dziatwę wyznania wiary i odmówienia aktu ofiarowania się Bożemu Sercu. Na zakończenie odśpiewano pieśń: »Serce Boże, patrzaj w nas!«

Odbyła się również intronizacja Bożego Serca w szkole żeńskiej.

Druga uroczystość: to czwarte uroczyste przyjęcie do Krucjaty Euchar. Pomnożyły się zastępy rycerzy i rycerek i, choć to czas był wakacyj, bo 22 lipca 1934 r. Powiększyły się zastępy rycerzyków o 19 rycerzy i 12 rycerek. Do Kółka ministrantów zostało przyjętych 10 chłopców, którzy pobożnie służą co dnia do Mszy św.

Ludmiła Gibasówna,
kierowniczka Krucjaty Euchar.

SZYMANÓW — gimn. SS. Niepokalanek. — W 1933—34 roku Krucjata powiększyła się o 27 rycerek i 27 aspirantek. Zebrań w ciągu roku było 27. Brały w nich udział wszystkie rycerki i aspirantki, przysłuchiwały się kandydatki. Oprócz tego odbywały się wedle potrzeby zebrania wydziału.

Hufców utworzyło się pięć:

Hufiec Najśw. Sakramentu, którego zadaniem otaczać czcią i miłością Najśw. Sakrament w kaplicy domowej, urządzać adoracje w czasie wystawienia w pierwsze piątki miesiąca i odwiedzać w dowolnych chwilach P. Jezusa.

Hufiec Serca Jezusowego, stara się wynagradzać P. Jezusowi za uczynione mu zniewagi. Każda członkini tego hufca ma swój t. zw. dzień Eucharystyczny. Obydwa hufce przystępowały do codziennej Komunji św.

Trzeci Hufiec Niepokalanej i czwarty Hufiec Serca Marji, członkinie tych hufców szerzyły cześć Matki Niepokalanej, czytały książki Jej czci poświęcone, odmawiały codziennie dziesiątek różańca. Nadto hufiec Niepokalanej czuwał nad rozmowami na rekreacjach i modlił się o czystość serca dla młodzieży. Hufiec Serca Marji, pracował nad wyrobieniem w sobie dobrego serca i modlitwą wspierał smutnych i cierpiących. Obydwa przystępowały do codziennej Komunji świętej.

Hufiec św. Tereski. Opiekował się bibljoteczką i szerzył znajomość żywotów Świętych.

Krucjata urządziła wśród roku 2 akademje. Bibljoteka liczy obecnie 168 dzieł.

Zofja Wardęska, sekretarka Krucjaty.

TUCHÓW (diec. Tarnów). Kółko Ministrantów przy kościele OO. Redemptorystów. Kilku chłopcom usługującym do Mszy św. w kościele OO. Redemptorystów, wpadła do rąk książeczka ks. J. Boka T. J. »Przewodnik Kółek Ministrantów«. — »Czemu u nas jeszcze niema Kółka?« — oto uporczywe pytanie, które ministrantom nie dało spokoju. Odpowiedzią na ich życzenie było założenie Kółka, oraz uroczyste, w niedzielę 8. I. 1934 r. przyjęcie pierwszych członków: 6 ministrantów i 4 aspirantów. Ponieważ w tę niedzielę czytał Kościół ewangelję o P. Jezusie w świątyni jerozolimskiej, obrano Patronem Kółka właśnie dwunastoletnie Dziecię Jezus w świątyni. Odrazu wybrano zarząd i założono własną bibljoteczkę. Ponowne solenne przyjęcie członków odbyło się

w dzień św. Kazimierza 4. III. 1934, podczas uroczystej Mszy św. Z początkiem Kółko nie miało zamiaru stanowić sekcji Krucjaty Euch., lecz kierować się własnemi, do miejscowych warunków zastosowanemi ustawami.

Trzeba się było rozglądnąć za funduszami, choćby *dla bibljoteki*. Ponieważ dochody z dobrowolnych ofiar, wrzucanych do skarbonki »dla Kółka ministrantów«, znajdującej się w zakrystji, oraz z własnego przemysłu chłopców, np. z wyrobu ozdobnych ramek do obrazków, były minimalne, urządziło Kółko w lipcu 1934 r. pierwsze przedstawienie sceniczne, polecane ongiś w »Orędowniczku« p. t. »Najpiękniejszy dzień w życiu«. Przedstawienie to musieli chłopcy powtórzyć. Przyniosło ono 75 zł na rzecz biednych powodzian.

Niezapomnianemi wspomnieniami zapisała się w duszach ministrantów trzydniowa wycieczka do 100 km od Tuchowa odległego Krakowa. Co za radość dla chłopców móc po raz pierwszy w »polskim Rzymie« podziwiać antyczne zabytki kultury średniowiecznej. Z niemałą też korzyścią dla siebie przyglądali się chłopcy w Krakowie zdobyczom nowoczesnej cywilizacji. Jadąc koleją przez teren częściowo nawiedzony powodzią, cieszyli się ministranci, że dane im było wspomnianą ofiarą otrzeć niejedną łzę powodzian.

Z nowym rokiem szkolnym 1934/35 postanowiono utworzyć oddzielną od szkolnej Krucjaty sekcję ministrantów. Czekano z założeniem własnej Krucjaty aż do 11 listopada, w którym to dniu przystąpiło do Kółka 7 nowych ministrantów oraz 6 aspirantów. Obecnie więc Kółko liczy 25 członków: 2 honorowych, 14 ministrantów i 9 aspirantów. W uroczystość Niepok. Poczęcia urządziło Kółko przedstawienie dla dzieci, poświęcone wielkiemu miłośnikowi Marji, św. Stanisławowi Kostce p. t. »Ziemski Anioł«. Następnego zaś dnia w niedzielę 9. XII. urządziło Kółko, przy życzliwem poparciu osób z grona inteligencji miasta »Wieczór misyjny« z bogatym programem. Prócz referatu i deklamacyj oraz występów muzyczno-wokalnych było również przedstawienie. Wieczór misyjny urządziliśmy nie w niedzielę misyjną, gdyż, jak zaznaczyła prelegentka p. Leśniakówna, w roku jubileuszowym każdy dzień powinien być pod hasłem misyj. Sala domu parafjalnego nie mogła pomieścić wszystkich przybyłych gości.

Kółko ministrantów regularnie odbywa swoje miesięczne zebrania; co miesiąc też i częściej, zależy to od własnej inicjatywy ministrantów, przystępuje Kółko do Komunji św. Chłopcy pilnie czytają »Orędowniczek Euchar.«. Z wielką gorliwością, choć często bardzo wcześnie, służą chłopcy do Mszy św., których się odprawia w klasztorze kilkanaście dziennie. W uroczyste święta, gdy jest suma z asystą i wystawieniem Najśw. Sakramentu, Kółko ministrantów z płonącemi świecami asystuje przy ofierze Mszy św. Biorą również udział w każdorazowej adoracji Najśw. Sakramentu. Do moralnego wyrobienia Kółka służy również, prócz nabożeństw i zebrań, praktyka składania duchowych ofiar do Skarbca Serca Jezusowego.

Jest to pierwszy rok istnienia Kółka ministrantów przy kościele OO. Redemptorystów w Tuchowie.

Zarząd Kółka.

ZDUŃSKA-WOLA. Dom misyjny. — Krucjata istnieje od stycznia 1933 r. Powstała z inicjatywy ks. dyrektora Błażeja Marabotto, przełożonego Zakładu Misyjnego Boskiej Opatrzności. Jednocześnie przyjął też przewodnictwo duchowe nad całą Krucjatą.



Krucjata Euchar. im. św. Kazimierza kr. przy Domu Misyjnym w Zduńskiej Woli.

Kierownictwo od samego zarania objął kl. Stanisław Pietruszka B. O., który jeszcze dotąd ma pieczę nad ową zbożną pracą. Krucjata nasza pomyślnie się rozwija.

Zebrania tygodniowe dały możność szybkiego zapoznania się z obowiązkami, celem i zasadami Krucjaty Euchar. Wzniosłe myśli głoszone przez kierownictwo znalazły oddźwięk w sercach młodocianych. Teorja połączona z praktyką poczęła wydawać piękne owoce w postaci ćwiczeń pobożnych, ofiar i innych dobrych uczynków.

Skarbiec stawał się coraz bogatszy, a nieraz najbogatszy, jak to uwidocznił Orędowniczek. Bynajmniej nie czynili tego dla rekordu. Jest zwyczaj, że wszyscy codziennie są na Mszy św., na nawiedzeniu, różańcu lub innem nabożeństwie.

Trzyczwarte przystępuje codziennie do Komunji św., inni zaś przynajmniej raz w tygodniu.

W pierwszym roku istnienia należało 24, w drugiem 34, a w trzecim 40 wszystkich razem. Prenumerujemy *Orędowniczek, Mały Misjonarz, Pod znakiem Marji, Rycerzyk Niepokal.* i inne pożyteczne pisemka, które chętnie czytamy.

Na zebrania tygodniowe ochoczo dążymy, gdzie dowiadujemy się ciekawych rzeczy z ust Ks. Kierownika lub Ks. Dyrektora, który często przychodzi i opowiada piękne historyjki z życia młodzieży. Również czytamy referaty, wygłaszamy wiersze, śpiewamy i t. d.

W pierwszą niedzielę miesiąca odprawiamy adorację, a potem procesję z Najśw. Sakramentem i sztandarem.

Od czasu do czasu urządzamy akademje, większe lub mniejsze, ku czci Jezusa Eucharystycznego, Jego Serca, Matki Niepokalanej, Papieża i św. Kazimierza, naszego Patrona. W ubiegłym roku przez cały miesiąc czerwiec czciliśmy Serce Jezusowe przez zbudowanie specjalnego ołtarzyka. W środku jaśniał imponująco obraz Jezusa od lampki czerwonej i mnóstwa świec, wśród różnobarwnych kwiatów. Tu odbywały się przemówienia, wiersze i śpiewy na cześć Serca Jezusowego. Przy końcu wszyscy klękali i odmawiali modlitwy wieczorne.

Suma 200 zł. zebrana z akademij, przedstawień i składek pozwoliła ufundować wspaniały sztandar za 220 zł. Poświęcenia dokonał ks. Stanisław Masłowski, proboszcz par. Zd.-Wola, dn. 8-go grudnia, w którym to dniu odbyło się również przyjęcie na rycerzy i aspirantów w liczbie 24.

Odtąd jeszcze bardziej ożywiła się działalność wśród drobnej dziatwy naszego Zakładu.

Sekretarz D. S.

Komunikaty organizacyjne.

1. Bardzo doniosłej wagi, to przygotowanie dzieci z Krucjaty na wakacje. Narażone bywają na bardzo złe wpływy kolegów i otoczenia. Należy je przestrzec przed możliwemi pokusami. Podać im szczegółowe wskazówki, jak się powinien zachować rycerz i rycerka na wakacjach. Dobrze będzie urządzić z niemi »pogadankę« na tematy: *Co zrobisz, gdy zobaczysz zły przykład, gdy spotkasz złego kolegę, gdy usłyszysz złe rozmowy i t. p. — Co odpowiesz temu, który chce cię odwieść od Krucjaty? Jak zachęcać będziesz innych do Krucjaty: modlitwą, słowem, przykładem.*

Zachęcić należy dzieci do spowiedzi i Komunji św. w czasie feryj. Podać im wskazówki, jak winni apostołować dla bożej sprawy Jezusa w domu rodzinnym i otoczeniu.

2. Bardzo usilnie polecić dzieciom na wakacje 11-te hasło Krucjaty. *Rycerz i rycerka Krucjaty jest abstynentem od alkoholu i tytoniu.*

3. Zachęcić dzieci do czytania religijnych książek i pisemek.

4. Ukazały się w naszem Wydawnictwie w Krakowie nowe tomiki Ulubieńców Jezusa p. t. 1) *W służbie obowiązku.* Prześliczny życiorys młodego Polaka, który odznaczał się pełnią dziecięcych cnót i przymiotów. 2) *Ofiara miłości.* Piotruś d'Airrelle staje się ofiarą miłości w celu zwrócenia do Boga własnego ojca. Znajdują się wprost wzruszające sceny dziecięcej duszy, przejętej miłością Jezusa i miłością ojca.

5. *Zniżka ceny:* Kto zakupi odrazu 15 tomików »Ulubieńcy Jezusa« zamiast 9 zł. płaci tylko 7 zł, oraz koszta przesyłki.

6. Ostatnia nowość w Wydawnictwie: Ks. Biskup A. Szlagowski: *Pozdrowienie Anielskie.* Głęboki i pełen umiłowania Niepokalanej wykład *Zdrowaś Marja.* Przecudnym nakreślony stylem. Bardzo pożyteczne dla Ks. Proboszczów i Prefektów — oraz na czytanki dla pań kierowniczek. (Cena brosz. 90 gr.)

7. Krucjaty, które dotąd nie nadesłały statystyki swoich członków uprasza się o rychłe spełnienie tego obowiązku.

8. W listach do Redakcji »Hostji« nie należy załączać zamówień na oznaki czy inne przedmioty, tyczące się Krucjaty, lecz należy je wprost kierować do Wydawnictwa na ulicę Kopernika 26.

9. *»Orędowniczek Eucharystyczny« należy zamawiać wprost w Warszawie, ul. Gęsta 1 (róg Dobrej).*